

ARCHEION, T. CXX
WARSZAWA 2019
ISSN 0066-6041
e-ISSN 2658-1264

DOI 10.4467/26581264ARC.19.016.11825

ELŻBIETA GALIK

ORCID [0000-0002-2808-1418](https://orcid.org/0000-0002-2808-1418)

k.ie.galik@wp.pl

(Archiwum Państwowe we Wrocławiu)

**ZASADA PROWENIENCJI – ZASADA UNIWERSALNA
CZY RELIKT PRZESZŁOŚCI? RECENZJA OPRACOWANIA
ZASADA ZESPOŁOWOŚCI W PRAKTYCE ARCHIWÓW
PAŃSTWOWYCH. STUDIA I MATERIAŁY, pod red. nauk.
E. Rosowskiej, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych,
Warszawa 2017, ss. 198**

Słowa kluczowe: Zasada proveniencji, zasada przynależności zespołowej, zasada przynależności terytorialnej, zasób historyczny, dokument elektroniczny

Streszczenie

W omawianym tomie studiów i opracowań próbowano przyjrzeć się zasadzie proveniencji w praktyce archiwów państwowych, w zmieniającej się rzeczywistości. Czy zasada sformułowana w końcu XIX w., a ogłoszona na początku XX w. ma szansę pozostać zasadą uniwersalną? Czy wiek XXI z rewolucją cyfrową i dokumentem elektronicznym uczyni z niej relikty przeszłości?

ELŻBIETA GALIK

ORCID [0000-0002-2808-1418](https://orcid.org/0000-0002-2808-1418)

k.ie.galik@wp.pl

(State Archive in Wrocław)

**PROVENANCE – UNIVERSAL PRINCIPLE OR A RELIC
OF THE PAST? REVIEW OF PUBLICATION
*RESPECT DES FONDS PRINCIPLE IN PRACTICE OF STATE
ARCHIVES. STUDIES AND MATERIALS*, scientific ed. E. Rosowska,
Head Office of State Archives, Warsaw 2017, pp. 198**

Keywords: Provenance principle, respect des fonds principle, territorial attribution principle, historical resource, electronic document

Abstract

In this volume of studies and papers, an attempt was made to look at the principle of provenance in the practice of state archives, in a changing reality. Does the principle formulated at the end of the 19th century and announced at the beginning of the 20th century have a chance to remain a universal principle? Will the 21st century with its digital revolution and electronic documents make it a relic of the past?

W lutym 2019 r. minęło 100 lat od podpisania dekretu o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami, który tworzył scentralizowaną sieć archiwów państwowych w Polsce. Również jubileusz stulecia świętuje regulamin – Porządkowanie archiwaliów będących własnością państwa polskiego. Wprowadził on do archiwów państwowych jako obowiązującą zasadę proveniencji zespołowej¹. Zasada przynależności zespołowej (zasada zespołowości), mimo że wielokrotnie w przeciągu tego okresu dyskutowana, chociażby pod kątem rozumienia i zdefiniowania pojęcia zespołu archiwalnego, będącego jej rdzeniem, czy też granic zespołu, przetrwała w archiwach państwowych do dnia dzisiejszego jako podstawowa zasada organizacji i porządkowania zasobu i nadal stanowi fundament funkcjonowania archiwów państwowych w Polsce. Omawiana publikacja nie powstała jednak w związku z rocznicą ustanowienia sieci archiwalnej w odrodzonej Polsce ani z rocznicą wprowadzenia zasady porządkowania zasobu. Jest ona efektem ankiety rozesłanej w 2016 r. do archiwów państwowych, która dotyczyła problemów z zespołowością, jak też owocem konferencji metodycznej zorganizowanej przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych, w tym samym roku, która poświęcona była zasadzie przynależności zespołowej w praktyce archiwów państwowych. Publikacja składa się z 14 artykułów, z których większość stanowią rozwinięte wersje referatów wygłoszonych przez autorów na konferencji. Jednego wystąpienia zabrakło – referatu wprowadzającego, który wygłosił Andrzej Biernat, i mimo znakomitego zastępstwa w postaci artykułu Ireny Mamczak-Gadkowskiej, brak ten daje się odczuć. Publikację uzupełniono czterema dodatkowymi opracowaniami, których nie wygłoszono w czasie konferencji, a które w znaczący sposób wzbogaciły i podniosły wartość omawianej pozycji. Prezentowane studia i materiały dzielą się – według wstępu autorstwa redaktora naukowego tomu Ewy Rosowskiej – na dwie grupy. Jedną stanowią rozważania ogólne dotyczące teoretycznych aspektów wprowadzenia i stosowania zasady proveniencji. Drugą grupę tworzą prace omawiające problemy wynikające ze stosowania zasady współcześnie, w praktyce konkretnych archiwów państwowych. Wyjątkiem w drugiej grupie jest artykuł Anny Laszuk, w którym autorka omawia wyniki ankiety obejmującej odpowiedzi 27 archiwów państwowych. Wydaje się, że pierwszą grupę artykułów o problematyce ogólnej można podzielić na dalsze dwie podgrupy. Pierwsza zawierałaby rozważania teoretyczne dotyczące rozumienia i stosowania zasady proveniencji, zasady przynależności zespołowej, jak też zespołu archiwalnego w kontekście historycznym w archiwistyce polskiej od 1919 r. Drugą podgrupę stanowiłyby wyodrębniające się trzy artykuły dotyczące pojęcia zespołowości (w różnych kontekstach) w dobie dokumentu elektronicznego.

Tom otwiera artykuł Ireny Mamczak-Gadkowskiej, *Zasada przynależności zespołowej w praktyce polskich archiwów państwowych. Wprowadzenie do pro-*

¹ Za Ireną Mamczak-Gadkowską, s. 11.

blematyki. Autorka omówiła w nim założenia regulaminu z 1919 r. wprowadzającego zasadę proveniencji jako zasadę opracowania zasobu w archiwach polskich oraz działalność teoretyków archiwistyki w dwudziestolecu międzywojennym. Działalność ta obejmowała sprecyzowanie pojęcia zasady, toczone dyskusje nad wynikającymi z niej zagadnieniami, (takimi jak kwestia zespołu, układu akt w zespole, dziedziczenia archiwaliów czy sprawę terminologii), jak też dyskusje i rozważania nad możliwością zastosowania zasady proveniencji w archiwach państwowych. Ta intensywna działalność archiwistów dwudziestolecia międzywojennego na polu naukowym doprowadziła do modyfikacji zasady i ujednoczenia metod porządkowania w archiwach polskich. Autorka postawiła tezę, że archiwa państwowe w II Rzeczypospolitej „przy opracowaniu akt stosowały zasadę poszanowania zespołu (*principe du respect des fonds*), a w przypadku spełnienia warunków – zasadę proveniencji (*principe de provenance*). Jednak ściśle stosowanie holenderskiej zasady proveniencji [...] nie zawsze było możliwe” (s. 24). Ostatnie dwie strony artykułu zostały poświęcone powojennym badaniom nad problematyką przynależności zespołowej. Autorka zacytowała nową definicję zespołu archiwalnego zaproponowaną przez Halinę Robótkę, rozszerzającą pojęcie zespołu przy pozostawieniu jako obowiązującego dotychczasowego celu opracowania, którym nadal, niezależnie od stosowanej technologii powinno być „poszanowanie oryginalnego układu, a w razie potrzeby jego rekonstrukcja, utrwalenie go przez sporządzenie ewidencji, a obecnie także opracowanie narzędzi informacyjno-wyszukiwawczych” (s. 25). Autorka zwróciła też uwagę, że w ostatnim okresie daje się zauważyć zmiany w podejściu do zagadnienia opracowania związane z przesunięciem punktu ciężkości na użytkownika i dostępność archiwaliów, co spowodowało „odejście od klasycznego opracowania i położenie nacisku na opis archiwalny” (s. 25). Konkludując, uznaje tradycyjny model opracowania oparty na zasadzie proveniencji za uniwersalny i nadal aktualny.

Następny artykuł, *Ewolucja roli zasady proveniencji w polskiej metodyce archiwalnej*, autorstwa Sławomira Filipowicza, kontynuuje zagadnienia rozpoczęte w pierwszym opracowaniu, skupiając się przede wszystkim na okresie powojennym. Autor analizuje tendencje stosowania zasady proveniencji w archiwistyce polskiej, wskazując, że dość szybko, zanim zaczęto tę zasadę stosować na dobre, została ona przez samych archiwistów zakwestionowana. Archiwiści podważyli jej zasadność w zakresie porządkowania polegającego na odtwarzaniu układu kancelaryjnego opracowywanego zespołu. Z klasycznej zasady proveniencji pozostawiono poszanowanie dla granic zespołu, skutkujące w archiwistyce polskiej tendencją do tworzenia zespołów prostych. Autor zauważa, że mimo pojawiających się głosów, przestrzegających przed zbyt rygorystycznym stosowaniem zasady proveniencji, jak też głosów wskazujących na możliwość tworzenia struktur, w tym struktur ponadzespołowych (standard opisu archiwalnego FOPAR), a nawet mimo opracowania międzynarodowego standardu opisu

archiwalnego ISAD (G), który uwzględniał występowanie struktur w ramach zespołu, nie doszło do zmiany utrwalonej w archiwistyce polskiej praktyki tworzenia zespołów prostych, co w połączeniu z zaleceniem stosowania sygnatury prostej „doprowadziło do spłaszczenia struktury zasobu archiwalnego” w wielu polskich archiwach (s. 33). Autor wskazuje na kryzys zasady proveniencji, która w założeniu miała być uniwersalną zasadą archiwistyki, a której rola pod naciskiem praktyki uległa zmniejszeniu. Zasada ta powinna, zdaniem Filipowicza, zapewniać wiarygodność dokumentacji i odpowiadać na wyzwania społeczności, jak zmieniający się przebieg procesów archiwotwórczych czy masowość dokumentacji i konieczność jej selekcji. Jednak tradycyjnie rozumiana zasada proveniencji ze względu na swoją statyczność, funkcji tych nie spełnia. Nie ma jednak żadnej alternatywnej zasady. Autor wskazuje na nowe ujęcie zasady proveniencji zaproponowane przez Terry’ego Cooka jako zasady dynamicznej, funkcjonalnej, a nie statycznej i strukturalnej (s. 36 i 37) i przypomina, że zasada proveniencji odnosi się nie tylko do opracowania, ale stanowi punkt odniesienia do wszelkiej działalności archiwalnej.

W podobny sposób, w znacznie szerszym kontekście niż tylko odnoszącym się do opracowania zasobu, patrzy na zasadę proveniencji autor pierwszego artykułu w drugiej podgrupie – Władysław Stępnik. Nawiązując do pracy Ryszarda Przelaskowskiego, *Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych*², zastanawia się, czy w warunkach zachodzących przemian konieczny jest nowy poradnik prac wewnętrznych dla archiwów państwowych. Przemiany związane z postępowaniem w demokratyzacji i związanymi z tym oczekiwaniami społecznymi, dotyczącymi transparentności działania władz, prawo dostępu do informacji publicznej, a przede wszystkim informatyzacja i związany z nią lawinowy rozwój technologii informatycznych i pojawienie się dokumentu elektronicznego, a ostatnio też przyjęta w dniu 17 listopada 2015 r. przez Konferencję Generalną UNESCO rekomendacja *Zalecenia w sprawie ochrony i dostępności dziedzictwa dokumentacyjnego, w tym cyfrowego*, poświęcona ochronie i udostępnianiu zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, wskazują, że „w praktyce archiwistycznej naczelnymi zasadami winna być integralność, autentyczność oraz wiarygodność”, a nadrzędnym celem prowadzonych działań „zapewnienie dostępu do dziedzictwa dokumentacyjnego” (s. 90). Ponad tym wszystkim postawił autor potrzebę poszanowania porządku nadawanemu przez wieki dziedzictwu dokumentacyjnemu, co – jak pisze – „w żadnej mierze nie oznacza utrudnień czy problemów w zarządzaniu i gromadzeniu dziedzictwa cyfrowego” (s. 92). O ile potrzeba poszanowania porządku nadanemu dziedzictwu archiwalnemu jest oczywista i nie potrzebuje komentarza, o tyle konieczność zapewnienia integralności, autentyczności oraz wiarygodności w odniesieniu do dokumentacji elektronicznej stanowi dla archiwistów olbrzymie wyzwanie. Zwraca na to uwagę w swoim

² R. Przelaskowski, *Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych*, Warszawa 1935.

znakomitym artykule *Zasada proveniencji w dobie dokumentacji elektronicznej* Bartosz Nowożycki. Era cyfrowa to nie tylko czas rewolucji technologicznej, ale też czas dominacji informacji i jej dostępności na „żądanie”, w której archiwa stają się „elementem społecznego systemu informacji” (s. 103), a archiwiści zamiast biernego zabezpieczania dokumentacji muszą analizować i wspierać procesy aktotwórcze, interweniując w tworzenie i zarządzanie informacją cyfrową i wpływając „na wyłanianie z masy powstającej informacji wybranych elementów” (s. 104). Zupełna odmiennność powstawania dokumentu elektronicznego, jak też specyfika jego funkcjonowania/„życia” sprawia, że „w polu zainteresowania archiwistów poza twórcą i samym procesem tworzenia [dokumentów, co jest charakterystyczne dla dokumentacji tradycyjnej, papierowej – E.G.] musi znaleźć się funkcja/program, którego śladem pozostaje dokumentacja elektroniczna” (s. 104), gdyż dokument elektroniczny powstaje dzięki oprogramowaniu, a „kluczem do uchwycenia kontekstu powstania i wykorzystania dokumentacji elektronicznej, a zarazem do właściwego ich udostępnienia są metadane” (s. 108), które pozwalają zidentyfikować dokument i osadzić go w relacji z pozostałymi, a także dostarczają informacji o pochodzeniu i twórcy. Zdaniem autorki recenzji właśnie ta kontekstowa informacja wpływa na określenie, wymaganej przez wspomnianą wcześniej rekomendację UNESCO, autentyczności i wiarygodności dokumentacji elektronicznej. Na zakończenie Nowożycki stwierdza, że w dobie cyfryzacji jedna z dwóch podstawowych zasad archiwalnych – zasada proveniencji – nadal zachowuje swoje fundamentalne znaczenie, stanowiąc podstawę zarządzania zbiorami. Również dokumenty elektroniczne muszą być gromadzone z zachowaniem proveniencji, jednak ich specyfika i odmiennność tworzenia i funkcjonowania wymusza inne podejście. To nie struktura ma tu zasadnicze znaczenie, ale uchwycenie kontekstu ich powstania i wykorzystania. Wydaje się, że ze względu na ważność poruszanej problematyki artykuł ten należałoby uznać za lekturę obowiązkową dla pracowników merytorycznych archiwów państwowych oraz dla studentów archiwistyki/specjalizacji archiwalnej. Pojawienie się dokumentu elektronicznego stanowi wielkie wyzwanie zarówno dla archiwistów, jak i dla teoretyków archiwistyki, a nałożenie przez omawianą rekomendację UNESCO obowiązku ochrony (czyli zachowania, co oznacza też właściwą selekcję, o której wspomina autor w artykule) i udostępniania (co oznacza właściwy opis i odpowiednie narzędzia wyszukiwawcze) dokumentacji tradycyjnej i elektronicznej sprawia, że wyzwanie to należy potraktować bardzo poważnie.

W pierwszej grupie, zawierającej rozważania natury ogólnej, pozostały jeszcze do omówienia dwa artykuły: Krzysztofa Strykowskiego, *Zespoły a zbiory. Kształtowanie zasobu i jego opracowanie w archiwach*, oraz Henryka Niestroja, *Zasób archiwalny*, który należy zaliczyć do drugiej podgrupy. W pierwszym autor wskazuje na występujące w zasobie wielu archiwów zbiory archiwalne oraz omawia toczony dyskusje teoretyczne na temat dopuszczalności lub nie

tworzenia takich „konstrukcji archiwalnych”. Uznając zasadę przynależności zespołowej za „najlepszą metodę organizacji wewnętrznej zasobu archiwalnego”, której „nie podważyły nawet technologie informatyczne” (s. 57), postuluje pozostawienie istniejących w zasobie zbiorów, a nawet tworzenie nowych, gdy pojawi się taka konieczność, przedstawiając wiele argumentów popierających tę koncepcję. Strykowski stawia też postulat, by w sytuacji konieczności, rozbić zbiór dokonywane było wyłącznie na poziomie ewidencyjnym, gdyż fizyczne rozbijanie zbiorów, wobec ogromnych możliwości, które stwarzają technologie informatyczne, uznaje on za niepotrzebne.

Drugi z artykułów, autorstwa Henryka Niestroja, należy uznać, podobnie jak artykuł Stanisława Błażejewskiego (o czym dalej), który zamyka omawiany tom studiów i opracowań, za wart dyskusji. Autor przygląda się problemowi zasobu archiwalnego pod kątem teorii i praktyki archiwalnej, z położeniem nacisku na ogląd istniejącej rzeczywistości. Zwraca uwagę na wszystko to, co „odstaje”, co funkcjonuje nie tak jak powinno. Trzeba przyznać autorowi wiele racji, sporo jego spostrzeżeń jest bardzo trafnych i dobrze identyfikuje istniejącą rzeczywistość archiwalną i występujące problemy. Jednak nie ze wszystkimi wnioskami autora można się zgodzić. Niestroj stawia tezę, że zasób archiwalny w Polsce jest rozmieszczony zgodnie z zasadą przynależności terytorialnej, jednak zasada ta stosowana jest według niego tylko teoretycznie, „ponieważ ponad tą zasadą funkcjonuje zasada silniejszego, czyli zasada poszanowania historycznego zasobu. A więc, jeśli materiały wytworzone na terenie właściwości archiwum powstałego później mają wartość dla archiwum starszego (i z reguły większego), wówczas zasada przynależności terytorialnej nie znajduje zastosowania” (s. 42)³. Przykładem, który ma stanowić potwierdzenie dla postawionej tezy, są akta księstw i klasztorów górnośląskich przechowywane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu⁴. Warto przypomnieć, że Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, która jest dla archiwów państwowych nadrzędnym aktem prawnym, w art. 26 ust. 2 mówi: „Zasób archiwalny archiwów państwowych określonych w ust. 1 [czyli archiwów państwowych niemających charakteru centralnego, które obejmują zasięgiem działania obszar jednego lub kilku województw – E.G.], stanowią materiały archiwalne powstałe na terenie ich działania, a także ich zasób historyczny, z wyłączeniem materiałów archiwalnych wchodzących do zasobu archiwalnego archiwów państwowych o charakterze centralnym”⁵. Wobec tego zapi-

³ Chyba po raz pierwszy w literaturze postawiono tezę, że zasada poszanowania zasobu historycznego jest zasadą silniejszego.

⁴ Dzieje zasobu są łatwo dostępne na stronie Archiwum Państwowego w Opolu, gdzie została bardzo szczegółowo opisana, <http://opole.ap.gov.pl/institucja/historia-archiwum-w-opolu.html> [dostęp: 08.12.2019].

⁵ Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz.U. 2019, poz. 553).

su ustawowego trudno uznać zasadę poszanowania zasobu historycznego za „zasadę silniejszego”. Owszem, ustawa archiwalna nie wyjaśnia nigdzie, co stanowi ów wspomniany kilkakrotnie w ustawie termin „zasób historyczny”, jednak archiwum, które taki zasób posiada, czyli z reguły archiwum o długiej historii, które nabyło ten zasób w przeciągu tej historii, ma do niego ustawowe prawo i trudno to określać mianem „zasady silniejszego”. Warto w tym miejscu przypomnieć, że już w dwudziestolecu międzywojennym toczono dyskusje na temat archiwów historycznych, czyli takich, które miały posiadać zasób historyczny, i uznano, że tylko kilka archiwów uzyska ten status. Trzeba też pamiętać, że zasada pertynencji terytorialnej nigdy nie była w Polsce stosowana restrykcyjnie. Gdyby tak było, każda reforma administracyjna powinna się wiązać z automatycznym przesunięciem akt między archiwami, a przecież tak się nie działo. Gdyby zasada pertynencji terytorialnej była rzeczywiście stosowana restrykcyjnie (tak jak realizowali ją archiwiści niemieccy), wówczas zasada poszanowania zasobu historycznego mogłaby nie mieć racji bytu, a w każdym razie nie miałyby takiego znaczenia. Tymczasem zasób, o który się upomniał Niestrój, to nie tylko zasób historyczny polskiego Archiwum Państwowego we Wrocławiu, to przede wszystkim ścisły, bo pierwszy i najstarszy zasób historyczny niemieckiego archiwum państwowego, bowiem zgromadzone w wyniku edyktu o sekularyzacji dóbr klasztornych archiwa klasztorne stały się ponad 200 lat temu przyczyną utworzenia pierwszego Pruskiego Archiwum Królewskiego, (które początkowo nie było nawet archiwum państwowym, lecz znajdowało się w strukturach uniwersytetu), i utworzyły jego zasób⁶. W okresie przejmowania akt księstw archiwum wrocławskie było jedynym archiwum państwowym na terenie prowincji, a przejęte materiały archiwalne, stając się częścią zasobu archiwalnego archiwum pruskiego, weszły w skład jego zasobu historycznego. Wydaje się, że warto by było ponownie podjąć dyskusję na temat rozumienia i stosowania zasady pertynencji terytorialnej w odniesieniu do zasobu polskich archiwów pań-

⁶ Warto skorygować błędną informację umieszczoną na stronie archiwum opolskiego mówiącą, że w 1821 r. utworzono we Wrocławiu Archiwum Prowincji Śląskiej, „które miało gromadzić dokumenty i akta po skasowanych klasztorach”. Archiwa poklasztorne wraz z ich zawartością zgromadził już i to dużo wcześniej, bo w l. 1810–1811, <http://opole.ap.gov.pl/instytucja/historia-archiwum-w-opolu.html>, komisarz Głównej Komisji Sekularyzacyjnej Johann Gustav Gottlieb Büsching. Stały się one podstawą utworzenia archiwum, które funkcjonując do lat 20. XIX w. w strukturach Uniwersytetu Wrocławskiego, uzyskało w 1815 r. status Królewskiego Akademickiego Archiwum Prowincjonalnego we Wrocławiu. Po przekształceniu go w 1821 r. w Archiwum Prowincji Śląskiej, uzyskało ono prawo do przejmowania należących do państwa, a rozproszonych w urzędach prowincji, archiwów zlikwidowanych urzędów państwowych (austriackich i pruskich). E. Galik, *Działalność Akademickiego Królewskiego Archiwum Prowincjonalnego we Wrocławiu w strukturach Uniwersytetu Wrocławskiego 1811–1822*, [w:] *Uniwersytet Wrocławski w kulturze europejskiej XIX i XX wieku. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Wrocław 4–7 października 2011 r. Księga pamiątkowa Jubileuszu 200-lecia utworzenia Państwowego Uniwersytetu we Wrocławiu*, t. 4, pod red. J. Harasimowicza, Wrocław 2015, s. 70, 72.

stwowych. Zdefiniowania wymagałyby też termin „zasób historyczny” i to zarówno w odniesieniu do archiwów z zasobem polskim, jak i archiwów z odziedziczonym zasobem niemieckim.

Cieszy, że autor przypomniał w artykule o znaczeniu kontekstu, o który upomniał się w swojej dyskusji z Henrykiem Niestrojem Andrzej Biernat, gdyż to jedynie on podczas trwania konferencji metodycznej wspominał o kontekście. Za ciekawą należy uznać propozycję zweryfikowania zasad kształtowania zasobu archiwalnego, chociaż pojawia się pytanie, czy powstawanie archiwów społecznych oznacza oddanie pola przez archiwa państwowe i rzeczywiście jest czymś niewłaściwym. A może wystarczyłoby, by archiwa państwowe wspierały archiwa społeczne, współpracując z nimi, a nie próbując przejąć zasób, który jest podstawą powstawania tych instytucji? Może wzmocniłoby to rolę archiwum państwowego jako tego, które stoi na straży zasobu narodowego, ale też współpracuje i wspiera merytorycznie inne archiwa? Niektóre archiwa państwowe już podjęły próbę wypełnienia luki zapełnianej przez archiwa społeczne. Wspomina o tym omawiany dalej artykuł Edyty Targońskiej. Żeby odpowiedzieć na pytanie, czy to dobry kierunek, czy nie, warto zapytać o to te archiwa państwowe i przyrzeć się zgromadzonym materiałom. Na pewno potrzebna jest dyskusja. Jednak wydaje się, że o wiele pilniejsza jest potrzeba dyskusji nad miejscem archiwów w zmieniającej się rzeczywistości i wobec olbrzymich wyzwań, przed którymi archiwa stoją, a na które wskazał w swoim opracowaniu Nowożycki.

Artykułem, który stanowi wprowadzenie do drugiej grupy prac opartych na doświadczeniach konkretnych archiwów, jest opracowanie autorstwa Anny Laszuk, *Zasada zespołowości w praktyce archiwów państwowych*. Autorka omawia szczegółowo wyniki ankiety poświęconej problematyce zespołowości, mającej na celu zidentyfikowanie problemów, z którymi borykają się archiwa przy stosowaniu tej zasady i sformułowanie propozycji rozwiązań. Archiwom postawiono pięć pytań, na które odpowiedziało 27 archiwów. Z odpowiedzi tych wynika, że zasada proveniencji jest nadal podstawową zasadą kształtowania struktury zasobu archiwów państwowych, jak również jego opracowania, choć archiwa uznały też przydatność zasady pertynencji rzeczowej oraz zasady poszanowania zasobu historycznego. W odpowiedzi na postulat NAC, by uporządkować istniejące przepisy i wzmocnić kontrolę ich przestrzegania, Laszuk zaproponowała monitoring i dokładniejszy rejestr procesów opracowania, prowadzony przez naczelnego dyrektora archiwów państwowych. Wydaje się jednak, że propozycja ta miałaby rację bytu wyłącznie, gdyby jej celem była kontrola przestrzegania przez archiwa istniejących przepisów metodycznych przy opracowaniu zasobu. Jednak użyte słownictwo „monitoring” i „rejestr procesów opracowania” budzi niepokój. Warto przypomnieć, jak negatywne skutki przyniosło wprowadzenie

rankingu archiwów⁷. Ankietowane archiwa uznały za ważną wymianę informacji o konkretnych rozwiązaniach zastosowanych w praktyce archiwalnej poprzez udostępnienie protokołów posiedzeń komisji metodycznych⁸. Anna Laszuk zaproponowała umieszczanie przy opisie każdego zespołu informacji, kiedy i w jakim trybie zostało zatwierdzone jego opracowanie. Wydaje się, że wobec pozbawienia komisji metodycznych w archiwach ich dotychczasowego znaczenia i przesunięcia odpowiedzialności za opracowanie, jak też podejmowane decyzje z nim związane, na samego opracowującego i kierownika działu, może znacząco spaść wartość merytoryczna protokołów posiedzeń komisji metodycznych poszczególnych archiwów jako materiałów pomocniczych przy rozwiązywaniu problemów dotyczących zespołowości. Za to niezwykle przydatne mogłoby się okazać dzielenie się przez archiwa informacjami o przyjmowanych rozwiązaniach w formie artykułów, jak zrobiła to w omawianym tomie Barbara Sypko, *Problematyka przynależności zespołowej w Archiwum Państwowym w Opolu na przykładzie opracowania materiałów wyłączonych z rozsypu*. To również lektura obowiązkowa przede wszystkim dla studentów archiwistyki, ale też dla archiwistów, pokazuje bowiem, że można przyjąć ciekawe rozwiązanie, które nie wprowadza fałszu, nie omija przepisów, a jednocześnie pomaga rozwiązać problem. Artykuł opisuje, jak postępowano z materiałami archiwalnymi, które ujawniło skontrum zasobu przeprowadzane w archiwach państwowych w latach 1996–1997, których identyfikacja i ustalenie właściwej przynależności zespołowej było niemożliwe w czasie trwania skontrum ze względu na zbyt krótki termin. Przyjęte rozwiązanie należy uznać za interesujące – utworzono zespół złożony o nazwie „Rozsyp”, w którym umieszczono archiwalia polskie i niemieckie różnych aktotwórców. Archiwalia te były systematycznie wyodrębniane w celu rozpoznania przynależności zespołowej i dołączenia ich do istniejących już zespołów, względnie utworzenia nowych. Autorka opisuje szczegółowo przebieg prac i jako ich podsumowanie stawia tezę, że zasada proweniencji nie zostanie tak szybko wyparta z praktyki archiwów państwowych, gdyż „stanowi ona od wielu lat jedną z podstawowych zasad panujących w archiwistyce i gwarantuje pewien ład w zasobie poszczególnych archiwów” (s. 143).

⁷ Więcej na ten temat: E. Galik, *Nowoczesność, ale jaka? Polskie archiwa państwowe na progu XXI wieku*, [w:] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r.*, red. W. Chorążyczewski i K. Strykowski, Warszawa 2013, s. 31–32.

⁸ Zob.: Zarządzenie nr 9 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 30 stycznia 2018 r. w sprawie określenia zakresu i trybu działania komisji metodycznych w archiwach państwowych; zarządzenie znacznie zawężyło zakres działania komisji i zmieniło ich tryb działania, przez co straciły one na znaczeniu, <https://www.archiwa.gov.pl/pl/zarzadzanie-dokumentacja/prawo-archiwalne/akty-normatywne-naczelnego-dyrektora-archiw%C3%B3w-pa%C5%84stwowych> [dostęp: 14.12.2019].

W grupie opracowań omawiających problemy wynikające ze stosowania zasady przynależności zespołowej współcześnie, w praktyce konkretnych archiwów państwowych czy też w odniesieniu do konkretnych grup archiwaliów, warto jeszcze zwrócić uwagę na artykuły autorstwa Dariusza Magiera, *Genetyczne związki materiałów archiwalnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej a problem zespołowości*, Edyty Targońskiej, *Problematyka zespołowości w spuściznach archiwalnych*, Hadriana Ciechanowskiego, *Problemy zespołowości materiałów archiwalnych wytworzonych przez urzędy stanu cywilnego w latach 1874–1945*, Włodzimierza Janowskiego, *Współczesne uwarunkowania proveniencji zespołowej w świetle doświadczeń Archiwum Akt Nowych w Warszawie*, oraz Stanisława Błażejewskiego, *Realizacja zespołowości w kontekście potrzeb informacyjnych współczesnych użytkowników materiałów archiwalnych*. W pierwszym autor dostrzega olbrzymie problemy w zakresie zespołowości w zespole KW PZPR, które w połączeniu z przepisami metodycznymi dotyczącymi porządkowania tego zespołu dopuszczającymi możliwość różnych rozwiązań oraz działalnością archiwistów archiwów państwowych porządkujących ten niezwykle złożony zespół, doprowadziły do powstania karkołomnych konstrukcji archiwalnych nie mieszczących się w metodyce archiwalnej, których nie przewidziała ani metodyka partyjna, ani normatywy naczelnego dyrektora archiwów państwowych, dotyczące opracowania akt PZPR. Hadrian Ciechanowski zwraca uwagę na konieczność rewizji granic zespołów zawierających materiały archiwalne wytworzone przez urzędy stanu cywilnego. Włodzimierz Janowski wskazuje na problem zespołowości w sytuacji podziału zespołu między archiwum państwowe a archiwum wyodrębnione, w którym obowiązują inne zasady tworzenia zespołów prostych, oraz na występowanie problemu podziału zespołów między archiwami państwowymi różnych państw.

Artykuł Edyty Targońskiej, to kolejna lektura obowiązkowa. Autorka tego wartościowego opracowania szczegółowo analizuje problem zespołowości w odniesieniu do spuścizn archiwalnych, szczególnie osób prywatnych, w kontekście ich gromadzenia i opracowania. W ostatnich latach, w związku z realizacją przez archiwa państwowe projektu „Archiwa rodzinne”, daje się zauważyć tendencję wzrostową przekazywania do archiwów państwowych archiwów osób prywatnych. Sytuacja ta stwarza wiele problemów zarówno na poziomie przejmowania, jak i opracowania przekazanych materiałów. Autorka omawia problem selekcji twórców spuścizny i przekazywanych materiałów, wartościowania dokumentacji, rozgraniczenia między spuściznami, zbiorami a kolekcjami, problemy z nazewnictwem oraz z opracowaniem przejętych materiałów. Te bardzo ciekawe rozważania ilustrują rozwiązania przyjęte w Archiwum Państwowym w Lublinie, stąd ich szczególna wartość dla innych archiwów państwowych. Doceniając wartość merytoryczną poruszonej problematyki, jednak nie sposób pozbyć się wątpliwości, czy na pewno archiwa państwowe powinny przejmować materiały osób prywatnych, które w żaden sposób nie zapisały się w histo-

rii miasta czy regionu objętego kompetencją archiwum, a które wyrażają chęć ich przekazania? Wątpliwość zwiększa informacja o stosowanych technikach przy przejmowaniu tych spuścizn – rozmowach, nagraniach – które są metodami stosowanymi przez archiwa społeczne. Czy rzeczywiście archiwa państwowe powinny konkurować z archiwami społecznymi? A może lepiej z nimi współpracować? Wielką wątpliwość budzą przekazywane w ramach spuścizn muzealia. Czy magnetofon, radio, portfel, marynarka, liczydło, to rzeczywiście materiały archiwalne? Czy archiwa państwowe to najlepsze dla nich miejsce, szczególnie że wiele archiwów boryka się z trudnościami lokalowymi, brakuje miejsca dla archiwaliów, a archiwa przejmują muzealia? Czy to na pewno dobry kierunek? Może warto podjąć dyskusję na ten temat, ale też na tematy merytoryczne wskazane w opracowaniu.

Ostatnim artykułem, który zamyka omawiany tom, jest cenny poznawczo tekst wspomnianego już Stanisława Błażejewskiego, omawiający zagadnienie zespołowości pod kątem potrzeb użytkowników archiwów państwowych. Jest to artykuł dyskusyjny, który wiele zyskał po przygotowaniu go na potrzeby publikacji. Na pewno należy się zgodzić z twierdzeniem, że na każdym etapie opracowania należy brać pod uwagę potrzeby użytkowników, gdyż podstawowym celem opracowania zasobu archiwalnego jest zwiększenie dostępu do informacji. Smutną prawdą jest fakt niewielkiej liczby pomocy archiwalnych wyższego rzędu w archiwach państwowych, niepełne opisy informacyjne zespołów archiwalnych, złe opisy wielu jednostek archiwalnych, niejednorodność w nazewnictwie zespołów czy w sposobie wydzielania zespołów archiwalnych i określania ich granic (np. akt PZPR różnych szczebli), które utrudniają lub nawet uniemożliwiają dotarcie do informacji. Jednak nie można się zgodzić z propozycją autora, by przy rozstrzygnięciu wątpliwości i podejmowaniu decyzji dotyczących granic zespołów, a szczególnie ich struktury, kierowano się potrzebami użytkownika. W tym wypadku zawsze nadrzędne powinny pozostać fundamentalne zasady archiwalne. Tym bardziej że w dobie cyfryzacji i budowy złożonych systemów informacyjnych, które winny uwzględniać międzynarodowe standardy opisu archiwalnego, dotarcie do informacji powinno być znacznie łatwiejsze niż dotychczas. Autor zwraca uwagę na zwiększenie możliwości wyszukiwawczych dla użytkownika poprzez utworzenie w archiwum bydgoskim zbiorów zespołów szczytkowych (grupujących niewielkie rozmiarowo zespoły pochodzące od pokrewnych ustrojowo aktotwórców), zespołów złożonych, (które powstały przez zrośnięcie się ze sobą akt gromadzonych w jednym archiwum lub też były i są tworzone współcześnie dla zespołów małych o wspólnym zakresie działania, np. przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej), czy też grup zespołów. Wydaje się, że rozwój systemów informacyjnych być może sprawi, że nie trzeba będzie szukać rozwiązań niezgodnych z obowiązującymi zasadami. Wszystko wskazuje na to, że – jak mówił już o tym wiele lat temu Bohdan Ryszewski – przyszłością są systemy informacyjne z wielopoziomowymi bazami danych, które umożliwiają

tworzenie powiązań pozwolią dotrzeć do informacji o twórcach bez konieczności budowania zaproponowanych w archiwum bygdoskim konstrukcji. Współczesną tendencją obecną w archiwistyce światowej jest większe niż dotychczas skupienie się na twórcy materiałów archiwalnych i jego funkcjach, które oddają kontekst powstania archiwaliów i służą ich uwiarygodnieniu. Duże możliwości daje też wykorzystanie rekordów haseł wzorcowych, które umożliwiają – jak zauważyła to Anna Laszuk – tworzenie wielowymiarowych relacji „niezależnie nawet od struktury zasobu czy fizycznego miejsca przechowywania” (s. 84). Przy czym kluczowego znaczenia zaczyna nabierać dobrze sporządzony opis zarówno twórcy, jak i wytworzonych przez niego materiałów archiwalnych i samej jednostki archiwalnej. Wszystko to powinno ułatwić dostęp do poszukiwanej informacji. Dlatego ważne jest przestrzeganie zasady proveniencji i w stosunku do organizacji zasobu, jego porządkowania, z uwzględnieniem potrzeby nowego spojrzenia na proveniencję w odniesieniu do dokumentu elektronicznego.

W omawianym tomie studiów i opracowań próbowano przyjrzeć się zasadzie proveniencji (utożsamianej przez większość autorów z zasadą przynależności zespołowej, co przejawiało się w zamiennym używaniu obydwu terminów) w praktyce archiwów państwowych w zmieniającej się rzeczywistości. Czy zasada sformułowana w końcu XIX w., a ogłoszona na początku XX w., ma szansę pozostać zasadą uniwersalną? Czy wiek XXI z rewolucją cyfrową i dokumentem elektronicznym uczynił z niej relikwitu przeszłości? Większość autorów uznała, że zasada ta jest nadal zasadą uniwersalną i zachowuje swoje fundamentalne znaczenie. Jest najlepszą metodą organizacji wewnętrznej zasobu archiwalnego, podstawową zasadą kształtowania struktury zasobu archiwów państwowych, która gwarantuje pewien ład w zasobie i stanowi podstawę zarządzania zbiorami. W odniesieniu do dokumentacji papierowej zasada ta stanowi również podstawę porządkowania materiałów archiwalnych. Tej jednej z podstawowych zasad archiwalnych nie podważyła nawet rewolucja technologiczna, choć pojawienie się dokumentu elektronicznego postawiło archiwistów przed koniecznością rewizji dotychczasowej teorii i praktyki archiwalnej, która musi uwzględnić odmienność i specyfikę informacji zapisanej w formie cyfrowej. I choć sukcesywnie zwiększający się stopień złożoności i masowość współczesnej dokumentacji stwarzają problem z zachowaniem zasady w klasycznym rozumieniu, co oznacza, że debaty i wymiana doświadczeń są i będą niezbędne, to wydaje się, że aktualnie to dokument elektroniczny stawia największe wyzwania przed teorią i praktyką archiwalną i to jemu trzeba poświęcić najwięcej uwagi. W przeciwnym razie możemy zaprzepaścić pewną szansę i stracić w sposób bezpowrotny wiele informacji, bo przecież każdy dokument, czy to w postaci papierowej czy też elektronicznej, jest nośnikiem informacji.

Źródła

- Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz.U. 2019, poz. 553).
- Zarządzenie nr 9 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 30 stycznia 2018 r. w sprawie określenia zakresu i trybu działania komisji metodycznych w archiwach państwowych.
- Strony internetowe Archiwum Państwowego w Opolu, Archiwum Państwowego we Wrocławiu i Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.

Bibliografia

- Galik E., *Nowoczesność, ale jaka? Polskie archiwa państwowe na progu XXI wieku*, [w:] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r.*, red. W. Chorążyczewski i K. Strykowski, Warszawa 2013, s. 25–40.
- Galik E., *Działalność Akademickiego Królewskiego Archiwum Prowincjonalnego we Wrocławiu w strukturach Uniwersytetu Wrocławskiego 1811–1822*, [w:] *Uniwersytet Wrocławski w kulturze europejskiej XIX i XX wieku. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Wrocław 4–7 października 2011 r. Księga pamiątkowa Jubileuszu 200-lecia utworzenia Państwowego Uniwersytetu we Wrocławiu*, t. 4, pod red. J. Harasimowicza, Wrocław 2015, s. 69–81.
- Przelaskowski R., *Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych*, Warszawa 1935.